



22110231



POLISH A1 – STANDARD LEVEL – PAPER 1
POLONAIS A1 – NIVEAU MOYEN – ÉPREUVE 1
POLACO A1 – NIVEL MEDIO – PRUEBA 1

Wednesday 11 May 2011 (morning)
Mercredi 11 mai 2011 (matin)
Miércoles 11 de mayo de 2011 (mañana)

1 hour 30 minutes / 1 heure 30 minutes / 1 hora 30 minutos

INSTRUCTIONS TO CANDIDATES

- Do not open this examination paper until instructed to do so.
- Write a commentary on one passage only. It is not compulsory for you to respond directly to the guiding questions provided. However, you may use them if you wish.

INSTRUCTIONS DESTINÉES AUX CANDIDATS

- N'ouvrez pas cette épreuve avant d'y être autorisé(e).
- Rédigez un commentaire sur un seul des passages. Le commentaire ne doit pas nécessairement répondre aux questions d'orientation fournies. Vous pouvez toutefois les utiliser si vous le désirez.

INSTRUCCIONES PARA LOS ALUMNOS

- No abra esta prueba hasta que se lo autoricen.
- Escriba un comentario sobre un solo fragmento. No es obligatorio responder directamente a las preguntas que se ofrecen a modo de guía. Sin embargo, puede usarlas si lo desea.

Napisz komentarz do **jednego** z podanych tekstów.

1.

Żal ściska serce. Od początku wiedziałem, że tego będzie mi brakować najbardziej. Nie jestem dobrym obywatelem. Z prawości pozostała mi tylko wiara w słabą, ale jednak, obecność Boga i miłość dwojga ludzi. Bez jakiegokolwiek zażenowania moralnego zgromadziłem kilkaset pirackich lub przegrywanych płyt CD, które musiałem zostawić
5 w Polsce. Nie uważam tego za przestępstwo ani wykroczenie, tylko przejaw anarchii. Nie godzę się bowiem na stosunek kosztów wyprodukowania dóbr kultury w Polsce do ich sklepowej wartości, a tym bardziej do wysokości naszych zarobków. Ktoś to źle urządził albo chce zarabiać zbyt dużo. Nie zwykłem się zachwycać innymi krajami, lecz dostrzegam istotne różnice w sposobie rządzenia nimi. Może to wynika z naszej polskiej mentalności,
10 wytrenowanego przez wieki braku etosu obywatelskiego (nie mylić z patriotycznym), uwielbienia prywaty. Upraszczejac: o swój ogródek dbamy, śmieci przerzucając do ogródka sąsiada, choć oczywistą rzeczą jest, że któregoś dnia nam się odwdzięczy. I idą zastępy chłopaków na Wiejską, i nic się nie zmienia, bo niosą te same przywary, tylko obtoczone inną polityczną panierką. Były Millery, przyjdą Leppery, Giertychy i Kaczyńskie. Aż się boje,
15 czy będzie do czego wracać. Resztę przemilczę. Nie wyjeżdżałem dlatego, że w kraju było tak źle. Wyjechałem, bo już nie mam czasu łązić za robotą, a tym bardziej zaczynać wszystkiego od nowa. Przehulałem albo przegapiłem swoją szansę i pozostało grać w ciemno, stawiać wysoko i robić dobrą minę do nie najlepszej gry. Wychowany jestem, jak wy, na kanonie literatury romantycznej i patriotycznej. Weszła mi w krew słowiańska dusza,
20 która wyjątkowo mi się podoba. Nie chcę całe życie udawać, jak tu. Chcę zasiedlić urokliwą ziemię polską, mówić i pisać w języku ojczystym, ale to kosztuje. W funtach będzie szybciej, sześć, a jeśli złoty kłapnie, może nawet siedem razy szybciej.

Dość smęcenia. Muszę powiedzieć, że elegancko wkręciłem się w squatowe towarzystwo. Najbardziej polubiła mnie od progę kotka-squatka, jeszcze malutka, a już ciężarna buraska
25 z polskim akcentem w miauczeniu. Wyglaskałem ją za wszystkie czasy i pognaliśmy do lodówki, sprawdzić, czy są dla niej jakieś przysmaki. pojedła i przyszła do mnie ładnie podziękować. I zyskałem przyjaciółkę, którą muszę teraz dokarmiać i wyprowadzać do ogrodu.

Poza tym poznałem Magdę, dziewczynę Archiego. Poczęstowała mnie firmowym chickenem z ryżem i posiedzieliśmy trochę przy kawie. Oprócz kotki, to jedyna kobieta
30 w domu. Prowadziła wypożyczalnię kaset wideo w jednym z miast wojewódzkich. Ciulała na pensję dla pracowniczki, ZUS i podatki, po czym zostawało jej nieco ponad 800 zł. Kiedy nastąpił szturm DVD, nie była w stanie nadażyć za duchem czasu – finansowo oczywiście. Teraz w miejscu wypożyczalni jest warzywniak, a Magda nauczyła się plewić, kosić i przycinać. Mówi, że nie żałuje, i ja jej wierzę.

Siedzimy nad pyszną kawą i zagryzamy ciastem, które upiekła Magda. Strasznie się
35 zrobiło sympatycznie. Obiadek, kawka i ciacho na deser. Całkiem jak u mamy albo we własnym domu. W dalszej części pogawędki nie jest już tak dobrze. Magda opowiada, jak dzień po dniu wsiadała w metro, wysiadała na King Cross, Victorii albo Westminster i zaśmiecała swoimi CV kolejne puby. Oczywiście bez rezultatu. Chciała na zmywak albo do sprzątanania,
40 lecz ciągle widziała owo przeklęte kręcenie głową. W końcu Archie zlitował się nad nią i wziął na ogrody. Dostała swoją lekcję Londynu, z której ja wyszedłem zaraz po inauguracyjnym dzwonku. No, bo tak sobie myślę, skoro są te ogrody, to po co ja się będę tułał? Przyjdzie czas, przyjdzie ochota, to pojedę znowu. Przynajmniej już będę miał kasę na travelkę.

45 Pokoik Archiego i Magdy jest bezkonkurencyjny w całym squacie. Piękne draperie, wykładziny stylowe mebelki. Nawet parawanik do przebierania się. Wodzę zazdrosnym spojrzeniem po gigantycznym telewizorze, wieży stereo, komputerze stacjonarnym i laptopie, drukarce, faksie, rolecie w oknie, gustownej lampce nocnej.

– Jak długo na to pracowaliście? – pytam rozanielony.

– Coś ty – prycha Magda. – To wszystko z rabiszu.

50 – To znaczy? Z rabunku?

– Nieee. Rabisz to śmieć.

– Jaki śmieć?! – wykrzykuję, bo nadal nie rozumiem. – Przecież to prawie nieużywane rzeczy.

55 Zgięta w pół Magda śmieje się ze mnie, ile wlezie. Sięgam po kolejny kawałek ciasta, żeby ukryć zdenerwowanie.

– Idziesz ulicą i patrzysz po śmietnikach przed domami. Kiedy już masz coś upatrzone, wracasz wieczorem i po prostu bierzesz. Nieraz jest nawet kartka: proszę, weź i używaj, chroń środowisko. To taki odruch ekologiczny. Ktoś czegoś nie potrzebuje, ale nie wywozi na wysypisko, tylko wystawia przed dom. Wszystkie nasze mikrofalę, pralki i lodówki zostały 60 przywiezione na wózku.

Kiwam głową. Im więcej rozumiem, tym bardziej mi się to wszystko podoba. Zwłaszcza gdy myślę, jak pusto jest w moim pokoju.

– Może i ja coś znajdę.

– Na pewno, tylko nie w najbliższej okolicy. Chłopcy już wszystko wyzbierali.

Jacek Ozaist, *Wyspa Obiecana* (2010)

- Jak zostały przedstawione myśli głównego bohatera we fragmencie?
- Na czym polega lekcja Londynu?
- W jaki sposób i z jakim skutkiem poprowadzono narrację w tym fragmencie?

2.

Radość z nowego

Ogrody uszeptały,
że przydałby się nowy ptak.
Posłyszał to pan latarnia
i po krótkim namyśle
5 zaczął ucierać błękity.
Popatrzył i wylał do morza,
żeby zniebieszczało.
Sięgnął po brązy
i długo ucierał,
10 aż się wybarwiła
jeszcze nieodkryta tajemnica.
Ułożył kształt w dłoniach,
a potem kreską tak niewidzialną,
że tylko on ją widział,
15 dowodził piórko po piórku
do każdego skrzydła.
Brązów było trochę za gęsto,
więc palcami maznął
po obu skrzydłach
20 trochę kolorowej ozdoby.
Długo trzymał w dłoniach
wyszeptanego ptaka.
Cichutko zaczynało bić w nim serce.
Nagle fyrnął na sam czubek jabłonki.
25 Leć, sójko, pomachał Leonardo.

Marian Grzeźczak, *Nike niosąca blask* (2008)

- Opisz sytuację w wierszu. Jakie środki poetyckie zastosowano, aby ją przedstawić?
- Jak twórca ptaka – sójki jest przedstawiony w wierszu?
- Jakie znaczenie dla odbioru wiersza ma idea stworzenia?